

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

N^o. 43.

N. Piekary, Sobota 24. Listopada 1888.

Rok 1.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak, i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fenygów; w Austrii z przesyłką 1 fl.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Expedycyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.-S. per Charley.) Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Wiadomości kościelne.

W dniu jutrzejszym, t. j. dnia 25-go listopada, Kościół ś. obchodzi doroczną pamiątkę ś. Katarzyny, dziewicy Chrystusowej i Męczennicy. Z tego powodu umieszczamy tu choć krótki rys jej życia, aby poznać z nią naszych Czytelników i Czytelniczek.

Otóż święta Katarzyna, której uroczystość jutro wypada, pochodziła z rodu cesarskiego i żyła w Aleksandryi, stolicy Egiptu, w połowie IV-go wieku. Nauki odebrała tak wysokie, że będąc młodą jeszcze dziewczyną, wykształceniem swoim stała na równi z najsławniejszymi uczonymi owego czasu. Przytem jasniała przedziwną urodą. Lecz co prawdziwe jej szczęście stanowiło — oto, że była doskonałą chrześcijanką.

Panujący podówczas cesarz Maksyminian, był człowiekiem prostym, bez nauki i wszelkiej oświaty, a osadzony na tronie, oddawał się całej tylko rozkoszom i okrutnemu prześladowaniu chrześcijan. On to przybywszy do Aleksandryi zwołał wszystkich lud dla czynienia ofiar bożyszczom pogańskim. Znalzli się między chrześcijanami i tacy, którzy z bojaźni, wiary ś. się zaparli — ale znalazła się też dziewczyna wiatobliwa i we wszelkich naukach wykształcona. Otóż ta stanęła śmiało w obec cesarza i z całą mądrością swego rozumu ludzkiego, udowodniła mu niedorzeczność czci bożyszczów i wyjaśniła tę prawdę chrześcijańską, że tylko jest jeden Bóg żywy i prawdziwy. Słyszając to cesarz, rozkazuje sprowadzić 50 ciu mędrców, którzyby w jego mniemaniu dowody świątobliwej dziewicy — Katarzyny — boć ona to była, zbić zdołali. Chrześcijańska ta dziewica nie tylko, że nie została zwyciężoną ich rozumowaniem, lecz owszem wszystkich tych mędrców-filozofów do wiary Chrystusa nawróciła.

Obecny temu cesarz rozkazał 50 ciu tych mędrów na stosie spalić. Katarzynie zaś obiecywał, że gdyby ofiarę bożyszczom złożyła, za małżonkę ją pojmie i cesarżową ogłosi.

Święta Dziewica odrzuciła oświadczenie to z pogardą — a gdy jej wreszcie zagroził okrutnymi i sromotnymi mękami i śmiercią — odpowiedziała nieustraszoną: „Ciało moje prędzej lub później samo w proch się obróci, a przez męki jakie mi zadasz, zjednasz mi w Niebie tem większe nagrody. A przytem z męczeństwa jakiego ja poniosę, wielu z dworzan i sług twoich uwierzy w Chrystusa i razem ze mną pójdą do Niego“.

Otóż gdy przekonał się cesarz, że wszystkie jego usiłowania do oderwania jej od wiary Chrystusa na nic się nie zdadzą — wpadł w zajądlność barbarzyńską i kazał ją przywiązać do maszyny, której koła najeżone były ostremi żelazami, gwoździ, tak, że w obrocie swym ciało jej święte rozszarpać miały — lecz Bóg uczynił tu cud, albowiem gdy koła maszyny chciano

w ruch wprawić, zstąpił Anioł z Nieba i rozstrząsał maszynę w kawałki, a święta Panna ocaloną została. Na widok tak wielkiego cudu, lud cały zawołał: „Wielkim jest Bóg chrześcijański“! Natenczas okrutny cesarz wydał rozkaz, aby niezwłocznie Katarzynę ścięto. Zbliżył się tedy kat, a ona padła na kolana, taką uczyniła modlitwę: „Panie Jezu Chryste! dziękuję Ci za wszystkie Twoje łaski. Wejrzyj Boże na lud ten, aby Cię poznał i na wieki miłosierdzie Twoje wielbił“. I to mówiąc poddała głowę swoją pod miecz i ściętą została. — tu w miejsce krwi — mleko z żył jej wytrysnęło. Na widok czego większa część pogan nawróciła się. Stało się to 25-go listopada roku Pańskiego 310. Jak tylko męczeństwa tego dokonano, zaraz też świątobliwi Zakonnicy, których, jak pisze arcybiskup Falkoniusz, dla ich wielkiej świątobliwości Aniołami zwano, unieśli nieknięte jeszcze ciało św. na górę Synaj. W wieku XI tym część jej relikwii dostała się do Francji, a resztę szczątków jej spoczywa w klasztorze góry Synaj.

Błogosławiona Katarzyna uczyniwszy tak święty użytek ze swego wysokiego wykształcenia — jest ogólną Patronką osób głębszym naukom się oddających. Prośmy ją zatem, aby dla takich wyjednywała u Ducha Św. to światło, którem w rozprawie z nią, oświeceni filozofowie pogańscy do wiary się nawrócili.

Zbiorowe pismo

Biskupów hiszpańskich do Papieża Leona XIII-go.

Jak gorąco wszyscy biskupi, a z nimi i wierni katolicy pragną, aby Ojciec nasz święty był oswobodzonym od rządu włoskiego i stał się wolnym, niezależnym władzą państwa kościelnego, będącego dziedzictwem całego świata chrześcijańskiego, niech posłuży za dowód przeciwnikom naszym pismo to, które w całości tu podajemy, w tem błogiem przekonaniu, że Czytelnicy nasi wraz z nami podzielają jedne i te same poglądy co do św. Kościoła naszego katolickiego.

„Serce episkopatu hiszpańskiego, tak mówią biskupi hiszpańscy, zasmuczone jest widowiskiem niewdzięczności, której ofiarą jest Najdostojniejsza Głowa Chrześcijaństwa, która nie może nią być wcale, gdy jest pozbawiona władzy doczesnej, środka niezbędnego do swobodnego wykonywania swego urzędu w obec mocarstw i w pośrodku ludów. Tak chciały wieki chrześcijańskie, stósownie do zrzędzenia Opatrzności Boskiej; władze cesarskie i królewskie szanowały terytorjum, na którem mieszkał Papież, jakoż powinien w rzeczywistości być królem, zwierzchnikiem niezależnym i kierownikiem życia wewnętrznego państwa ten, który jest sercem cesarstwa moralnego, który kieruje sumieniami na całej powierzchni ziemi.

W tych uczuciach czci i uszanowania świat katolicki widzi się zobowiązany żądać, aby jego Zwierzchnik duchowny odzyskał wolność. On jest oswobodzicielem narodów; on jest nauczycielem nieomylną prawdą; przemawiając z wysokości Stolicy św. Piotra, głosi on bez ustanku i bez względu na osobę, słowo prawdy na ziemi. Ani książęta, ani rządy, ani narody nie zdołają przeszkodzić błogiemu dzie-

łaniu niezależnego państwa; nie zdolni oni z tłumić okrzyku prawdy i miłości, który woła bez ustanku: sprawiedliwości dla Papieża! Widzimy tego dowód w obywatelach, jakie Leon XIII ty odbiera od wszystkich rządów, a Rzym, Rzym Cesarzów, nie byłby zachował nic ze swej dawnej chwały, gdyby Papież kosztem ofiar największych nie był zachował Koloseum i Panteonu, term i grobowców.

Rzym chrześcijański, wzbogacony przez Papieża, nie będzie ścierał w swe murw pielgrzymów, podróżnych i artystów, gdyby uzurpacya, przez wbrwk śmiałości, przeobrazić chciała Watykan i kościół św. Jana Laterańskiego w dependencye obcego rządu.

Nadto ludy chrześcijańskie mają w tem żywotny interes a zarazem i prawo, domagać się w interesie honoru swego i zaszczytu, obrony dziedzictwa ś. go Piotra, będącego także dziedzictwem całego świata chrześcijańskiego, a z niem razem i utrzymywania władzy świeckiej Papieża, będącej kanonicznie legalną formą uprawnionej władzy jego nad państwami.

Ażeby temu ruchowi dodać bodźca i przyczynić się do zwycięstwa sprawiedliwości, na to potrzeba pewnej formuły, jaką nadarzą wypadki.

Jest to obowiązkiem ludów chrześcijańskich pracować czynnie, usilnie nad przywróceniem władzy doczesnej Papieża; a jak to jest obowiązkiem, tak samo jest to prawem dla całego świata użyć środków właściwych, aby położyć koniec uciskowi, pod jakim cierpi Papież rzymski, który na podstawie najświętszych tytułów prawnych, jakie sprawiedliwość, dobroć i cywilizacya Naczelnikowi Kościoła przyznają, zasługuje na zasłużony szacunek.

Serca nasze, Ojciec święty, dzielą z wielkim sercem Twojem, boleść, jaka Cię zasmuca, i niesprawiedliwości, jakich jesteś ofiarą. Ofiarując Bogu Wszechmocnemu ofiarę doświadczeń, jakie pospół z Tobą cierpi, uprasza Cię, Ojciec święty, episkopat hiszpański o błogosławieństwo Apostolskie.

Dan w Toledo, w uroczystość Najśw. Maryi Panny de Mercede, dnia 30-go września 1888.

(Tu następują podpisy, które opuszczamy.)

Ustawa

dla zabezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy skutkiem kalectwa, lub temu podobnych.

Pod tym tytułem wykończono przez radę związkową projekt nowego prawa dla robotników, który podać miano zwołanemu na dzień wczorajszy parlamentowi do rozpatrzenia. Projekt ten, według dawniejszego, który proponował dla całej rzeszy niemieckiej jednolitą takse emerytalną, zmieniony jest w ten sposób, że ustanawia rentę (pensję) emerytalną, stósownie do wpłat robotników do kasy asekuuracyjnej, a właściwie, do pobieranej płacy dziennej przez robotników — i podzielony jest na 5 klas.

Do klasy I-szej należeć mają te miejscowości, w których zarobek dzienny nie dochodzi jednej marki, a rocznie obliczony na 300 M. — Do klasy II-giej te miejscowości, w których zarobek dzienny wynosi od 1.01 do 1.40 marki, a rocznie przyjęty na 400 M. — Do kl. III-ciej te, co mają zarobek dziennie od 1.41 do 1.80 M., a który rocznie wyrówna 500 M. — Do kl. IV-tej te, co

mają dziennie od 1.81 do 2.20 M., arcznie 600 M., zaś do kl. V. wszystkie te miejscowości, które mają zarobku więcej nad 2.21 M. dziennie,— a roczny dochód ich przyjęty na 700 marek.

W tym też stósunku na przyszłość po osiągnięciu 70-go roku życia i po 30-tu latach wkładania rocznych składek, ma być renta czyli emerytura na starość wypłacana. Otóż w stałych rocznych płacach nie wynosi ona jak dawniej 120 M. rocznie, a tylko 24-ty procent od zarobku rocznego w każdej klasie. To znaczy, że robotnik, który strawił całe życie swoje na jednym miejscu i którego zwykły dzienny zarobek mniej niż na jedną markę stale był ustanowiony, otrzymuje 24 procent od 300 marek, a więc pobierać będzie tylko 72 marek rocznej emerytury. W drugiej klasie otrzymuje 96 M., a dopiero ten co jest zaliczony do trzeciej klasy będzie miał 120 M. W czwartej klasie 144 M.—a w piątej dostaje 168 M. emerytury. Przeto wypada w pierwszej klasie 6 marek, a w piątej 14 marek miesięcznie. — Robotnice zaś otrzymują w stósunku do powyższych sum, wszędzie tylko dwie trzecie tychże, a więc zostały zatrzymane według projektu pierwotnego.

Renty te obliczać się mają według lat kalendarzowych w stósunku ułamkowym do rocznego zarobku w tych miejscowościach, w których złożone są składki osób do emerytury upoważnionych.

Na wypadek niezdolności do pracy renta wynosi rocznie u robotników męzkich 24 setnych pobieranej płacy rocznej i wzrasta z każdym skończonym rokiem po upływie czasu czekania, w pierwszych 15 tu latach o 4 tysiączne, w następnych 10 ciu latach o 6 tysięcy, a potem aż do wysokości maksymalnej o 50 tysięcy odpowiedniego dochodu rocznego— przeto wzrastałaby ostatnia renta w najniższej klasie np. rocznie 140 do 210 M., a w klasie najwyższej od 2.10 do 5.60 marek, tak iż najwyższa renta dla inwalidów wynosiłaby w I szej kl. 150 m., w II-iej 200 m., w III-iej 250 m., w IV-tej 300, a w V-tej 350 marek.

W porównaniu do rozmaitych rent obliczono także w nowym tym projekcie składki chlebowców i robotników.

Zamiast stałej, jednolitej składki tygodniowej 21 fenigów dla robotników, a 14 fen. dla robotnic, obliczałyby się obecnie składki tygo-

dniowe dla robotników na 15, 20, 24 i 28 fen., zaś dla robotnic na 8, 10, 12, 14. a względnie 16 fen. w miarę klasy, do której robotnik na leży.

Projekt ten chociaż w zmianie swojej jest nieco sprawiedliwszym od poprzedniego, dla tego, że rozróżnia kilka klas zabezpieczenia i renty. — wówczas, gdy projekt dawniejszy jedną tylko uznawał klasę dla wszystkich robotników, to jednakże z drugiej strony jest on jeszcze bardzo trudny do wprowadzenia w życie, aby mógł zadowolnić robotników naszych. Niezwrócono bowiem w nim uwagi na to, że do 70 lat mało który z nich przy tak ciężkiej pracy dożyje. Na cóż więc zdążają się dla niego te wszystkie projekty? Jakaż więc liczba robotników pod takimi warunkami korzystać będzie mogła z tych dobrodziejstw? Według nas byłoby rzeczywistym dobrodziejstwem, gdyby oznaczono robotnikom do pobierania zapomoigi wieku lat 50.— Gdyby nadto sprawiono im ulgę w skróceniu nieco godzin roboczych, a mimo to podniesiono płacę dziennego zarobku, gdyby obliczono choćby najoszczędniej koszt wyżywienia się robotnika wraz z jego rodziną i w przypuszczeniu z kilkorgiem dzieci — gdyby obliczono stósunkowo ile go kosztować może utrzymanie całego domu wraz z odpowiednim mieszkaniem w lecie, a znow i zimą, gdzie w rachunek przyjąć należy opał, światło — a również aby mu i coś pozostało na ubranie, i według tego dopiero unormować płacę. O takie to zmiany w tym projekcie nowym potrzeba, żeby Szanowni Panowie posłowie starali się i mogli je przeprowadzić dla robotników, którzy, jak np. górnicy całego Śląska Górnego są podstawą, podwaliną że tak powiemy całego kraju, boć z nich to wypływa dobrobyt dla wszystkich ludzi w ogóle. Słuszną więc i sprawiedliwą byłoby rzeczą zwrócić szczególniejszą uwagę na nich, aby o ile można sprawić im jakąś ulgę za tę ciężką, niebezpieczną, bo zagrożoną codziennie zdrowiem i życiem wykonywaną pracę. — Nie wątpimy też, że nowy ten projekt w parlamencie niemieckim znacznie jeszcze na korzyść tych gerliwych w wypełnianiu obowiązków swoich robotników, zmienionym zostanie, o co głównie też Szanowni pp. posłowie niezawodnie się starają.

NOWINY POLITYCZNE.

Niemcy. Dwór cesarski przesiedlił się już od zeszłego wtorku do zamku królewskiego.

Rosya. Ogłoszone zostało postanowienie rady ministrów w Petersburgu co do ulg w opłacie cła pobieranego od przywożonych na ląd worków, w których zboże idzie za granicę. Mianowicie na każde 100 worków od zboża przywożonych nazad 75 ma być wolnych od opłaty, a tylko za 25 worków ma być cło płacone.

— Minister komunikacji, czyli dróg lądowych i wodnych, Posjet, podał się do uwolnienia ze swego urzędu—i uwolnienie otrzymał. Opuści on jednak swoje obowiązki dopiero po ukończeniu śledztwa co do wypadku rozbicia się pociągu cesarskiego, to jest w dniu 29 listopada.

Austria. Komisja obrony krajowej austriackiego parlamentu zatwierdziła jednomyślnie paragrafy 24 i 25 dotyczące się służby jednorocznych.

Francya. Ze śledztwa przeprowadzonego przez rząd francuzki w całym kraju, dla dowiedzenia się, co ogół mieszkańców Francji myśli o nieprzyjaznym rządowi byłym jenerale Bulanzerze, okazało się, że coraz więcej przybiera mu zwolenników i że gdyby teraz odbywały się wybory posłów do sejmu, to w całej prawie Francji głosowanoby za Bulanzerem.

— W zeszły wtorek odbył się pojedynek między pp. Andrien i Guot. Pierwszy z nich lekko rannym został w piersi.

Anglia. Okręt wojenny angielski zatknął flagę swą na wyspach Herwey.

Turcyja. Sułtan turecki wydał rozkaz, aby dla podniesienia przemysłu i dobrobytu w kraju, nie pobierano przez lat 10 żadnego cła od zagranicznych maszyn i wszelkich narzędzi sprowadzanych do Turcji na użytek fabrykantów i rzemieślników tamtejszych.

Belgia. W izbie deputowanych przedstawił minister finansów położenie finansowe państwa i wykażał nadwyżkę 14 milionów franków po nad rok przeszły.

Dania. Jeszcze z jubileuszu króla duńskiego, który się odbywał 15-go b m. Oto prezydent folketingu p. Hoegsbro oświadczył w ciągu posiedzenia w dniu 14-tym b m. że w normalnych stosunkach cały folketing byłby królowi winował uroczystości rządów jubileuszu — ale niemożliwym się to stało obecnie przez rozterki (niezgody) stronnictw. Lewica zatwierdziła słowa prezydenta; prawica krótko przed końcem posiedzenia opuściła salę, a wspólnie z prawicą I szej izby złożyła królowi życzenia.

— Uroczystości jubileuszowe królewskich rządów zakończyły się w poniedziałek wielkim baleem na zamku, w którym prócz królewskiej rodziny uczestniczyli zagraniczni książęta, ministrowie, ciał dyplomatyczne i około tysiąca gości.

Afryka. Z zachodnich wybrzeży Afryki, a mianowicie z nad ujść rzeki Nigru w zachodniej Afryce,

(36)

LIDYA

obraz z czasów cesarza rzymskiego Marka Aureliusza.

Z oryginału przełożył kanonik dr. teol.

ks. Michał Król.

— o —

(Jiąg dalszy).

Legat tedy postanowił przy pierwszych igrzyskach, na które się wielkie mnóstwo widzów zgromadziło, więźniów wyprowadzić, rzymskich obywateli ściąć, i innych na rozszarpanie dzikim zwierzętom pozostawić. Zobaczywszy, że do rozpoznania sprawy, wyprowadzono tych, którzy się wprzód oświadczyli że chcą bogom ofiary palić, serce nasze zabiło mocno, oczekując z trwożą tego, co nastąpić miało.

W pobliżu około stolicy sędziego, ujrzelismy najwięcej poważanego lekarza Lngdnńskiego, Aleksandra z Frygii. Ostupiałem zobaczywszy jego naprzód występującego, bośmy go znali, jako człowieka który się duchem apostołskim wyszczególniał. Gdy się pytano odstępnych na nowo, czy przy swoim ostatniem oświadczeniu obstają, wyznali niektórzy zaraz, że żałują, iż bardzo źle zrobili, wyparli się wiary, i że teraz postanowili za wiarę położyć życie swoje. Aleksander, który naprzeciw nich stał, skinieniem głowy i ruchem całego ciała dał poznać upodobanie swoje, jak bardzo życzy sobie, żeby przy wyznaniu wiary swojej obstawali. Działo się to, — ój Boże! dla wielkiej pociechy naszej, że tylko barażo mało takich było, którzy o chrześcijaństwie źle myśląc, od wiary odpadli. Tak więc Aleksander wie lu od zguby uratował, nie uważając na niebezpieczeństwo, na które się sam wystawił. Lud spozrzegłszy to, obruszył się na niego, a legat zapytał: „Czyliby i on był chrześcijanem?“ Aleksander dał znak, że tak jest, a już i wyrok na niego wypadł. Jednakże

to życie swoje traci dla Boga tu, odzyska je w swoim czasie w Niebiesiech. Zaraz też dnia następującego widzieliśmy przy igrzyskach w amfiteatrze, a działo się to tak jak za czasów Nerona, dwóch Azyatów, których na śmierć miano prowa dzić: naszego brata Aleksandra i Attalusa z Pergamu, który już przed tem wielkiego prześladowania doświadczył. Ostatni, bo go oskarżono, że ludzkie jada ciało, posadzony na stołku żelaznym rozpalmym, obrócił się do ludu i rzekł po łacinie: Patrzcie, wy to pożeracie ludzi, wy to jesteście winni tej zbrodni, ale nie my bo my nie pożeramy ludzi. Po tem zaraz objęta: Aleksandra i Attalusa ścięto.

Nakoniec pozwólcie jeszcze kochani bracia, mówić dalej Ireneusz, żebym wam opowiedział piękny przykład, który nam dnia ostatniego igrzysk zostawił Męczennicy: Blondina i Ponticus. Blondina, nie wolnica była słabego zdrowia, i lękaliśmy się wszyscy o nią. Przecież ta podziwienia godna służebnica Pana, od kilku dni od świtu aż do późnej nocy statecznie opierała się tym, którzy ją dręczyli; ow szem gdy ją okrutnicy w więzieniu zostawiali, nie tyle starała się o siebie, ile o tych, co wespół z nią cierpieli, żeby ich pocieszyła, utwierdziła i zachęciła do odwagi. Już od kilku dni wyrok śmierci padł na nią, a tylko szczególniejsze zdarzenie wstrzymało wykonanie tegoż. Przywiązali ją rozpiętymi rękami do stępa, i dzikie zwierzę szczni na nią. Mając wyciągnięte ręce — i wisząc tak, naśladowała ukrzyżowanego Zbawiciela, podniosła oczy swoje w górę, to znowu na siepaczów, którzy młodą panterę z podziemnej klatki na nią wypuszczali. Ale pantera była łagodniejszą niż ludzie, bo przypatrzywszy się w twarz dziewicy, odwróciła się i oglądając z popłochem, uciekła do klatki. Blondina widziała wszystkich, którzy z nią razem cierpieli, umierających. Teraz ją wprowadzono na arenę z Pontikusem, młodzieńcem ledwie 15 lat mającym chłopczyń; oboje przejść musieli koło ołtarzów, że by bałwanom ofiary czynić. Blondina nie pomna, na

to co sama cierpiała i cierpieć miała, łańcuchy swoje do ust przyciskała i szeptała chłopięciu do ucha, upominając go do mężstwa i odwagi. Młodzieniec zniósł wszelkie katusze i piękną śmiercią zakończył bieg życia swego. Któż jeszcze pozostał? oto sama Blondina. Ze zaś silniejszą była nad wszelkie narzędzia katów, to lud do ściekłości pobudziło, i teraz już uderzyła ostatnia jej godzina. Ile się tylko zdobyć mogli, wszelkie okrucieństwa na niej wykonali. Ubiczowano ją, a potem w sieć wrzuconą włóczono dziką krową, nareszcie na rozpalonym stołku osadzono i jeszcze oddychającą mieczem przebito.

Otóż tu się kończy nasze prześladowanie. Wogóle 48 było Męczenników, którym życie za wiarę w Chrystusa okrutnie wydarto, ciała ich psom rozrzucono, palono, a popioły do rzeki Rodanu wrzucano. Zobaczymy, mówili poganie, czyli ich Bóg, którego wyznają wskrzesi? O Boże! żebyśmy mogli przejść, tak kończy Ireneusz dziś błękitne obłoki nieba, które nas od braci naszych oddzielają, tobyśmy widzieli głowę każdego z nich wieńcem z gwiazd iskrzących się otoczoną! Ile razy bowiem prześladowanie powstaje, otwiera się Niebo i spuszcza korony wiecznej chwały na skronie dzielnych swoich bojowników krwi zbroczone.

Gdybyśmy byli naówczas żyli, zapewne z całego serca dzielilibyśmy byli to wrażenie, które takie opowiadanie na widzów wywarło. Każdy wspomniął sobie własną swoją przyszłość. Dla tego też zgromadzeni rzucili się na kolana, prosząc tych ŚŚ Męczenników, żeby im wyprosilili również tyle siły w razie podobnegoż niebezpieczeństwa. Ale tymczasem podobało się Panu Bogu inaczej rozporządzić; oto na dłuższy czas prześladowanie zupełnie ustało, a to co tu opowiadamy prawie już ostatnie było.

Z wrażeniem niewygasłym, które słowa te wywoływały w duszy każdego, opuścili kościół św. Praxedy, i rozeszli się do domu, każdy do swego zatrudnienia. Lidja czekała tylko rychło Ireneusz próg ko-

nadeszły wieści o okrutnych walkach, jakie staczają między sobą dzikie plemiona tamtejszych murzynów znajdujące się pod zwierzchnictwem Anglii. Jedno z tych plemion, zwane Ogonis, napadło na sąsiednie plemię Okrykanów i wyrządziło im wielkie szkody. Okrykanie aby się zemścić za tę napaść, udali, że niby chcą zawrzeć pokój ze swymi nieprzyjaciółmi i zaprosili ich na ucztę. Gdy ci, nie podejrzewając podstępny, przybyli na to zaproszenie, wówczas Okrykanie napadli ich i wymordowali, zabrali się do pożerania ich ciał. Już 150 ciał ludzi zjedli, gdy na wieści o tym okrucieństwie przybył z pobliskiego miasta Boemy poseł angielski, i z pomocą swych żołnierzy zdołał ocalić jeszcze 14 tu żywcem zabranym Ogonisów, przeznaczonych także na zjedzenie; okrutnym Okrykanom kazał za karę dostarczyć sobie sto baryłek oleju palmowego.

(Nadesłane)

Stare Czechło. — Przy Najdoku

Do Robotników!!

r. „Co tobie nie miło drugiemu nie czyni“ — „Wszystko, co chcesz aby Wam ludzie czynili, to „i wy im czynicie.“ Tak nas uczy Kościół święty katolicki Kochani Bracia! A na innym znów miejscu dodaje:

„Kochaj bliźniego twego jak siebie samego.“
A więc powinniśmy się wzajem kochać i wspierać. Ale może mi niejedynemu, „no toż by było pigknąć, żebym ja miał ze swojego dobra innych wspierać z tego co ja dla siebie sam potrzebuję, — chyba bym rozum stracił.“ Na to ja Ci odpowiem Kochany Bracie, że rzeczywiście nie posiadasz rozumu jeżeli tak mówisz, bo wówczas sprzeciwiasz się Przykazaniu Bożemu, i wstecz się obracasz nauce Kościoła katolickiego, — nie mówię ja tu, żebyś bliźniemu twemu okazywał miłość w materialnej pomocy, chociaż i ta, potrzebną jest niejednemu, — ale ja mówię o duchowej pomocy, na której nam zbywa. Chcę tu powiedzieć: wspomagajmy się o ile możność każdemu pozwoli, choćby zachęcaniem do czytania pożytecznych książek, naszych czysto-polskich, katolickich gazet, bo nam tego bardzo potrzeba; one nas prowadzą i chcą doprowadzić do zdrowego pojęcia i rozumu, a osobliwie w teraźniejszych czasach, gdzie zewsząd grozi nam niebezpieczeństwo. Czyż nie widzimy, że są ludzie, którzy chcą nas pozbawić wolności tej wolności, której i tak już bardzo mało posiadamy. Czyżbyśmy jeszcze Bracia dalej nie czynnymi być mieli? ja myślę że nie! — Biermy się więc rączy do gazet, do bratniej miłości, jeden z drugim — idźmy ręką w rękę, a dobrze nam będzie, tak Bracia kochani, osobliwie, my wszyscy górnicy na całym Górnym Śląsku, weźmy się szczerze i wspólnie za ręce i trzymajmy się silnie — uczynmy z siebie jakoby łańcuch mocnych ogniw i to tak ażeby żadne ogniwo nie pękło, aby one jak

ściola przekroczy. Tyle to już lat przebiegło, odkąd jej pałkiem św. Polikarpa opasanej nie widział. Nieoszacowaną tę pamiątkę na Polikarpa, pasek świętego nosiła przy sobie, a przeczuwając, że Ireneusz podobnej śmierci nie ujdzie, chętnie chciała się pozbyc tej drogiej pamiątki, ażeby ją darowała temu, który rozumem i cnotą tak znakomite miejsce w Kościele bożym zajmował (1). Lidja zbliżyła się, Ireneusz patrzył na nią z dobrą chwilę, bo mu się zdawało, że musi się daleko cofnąć myślą w przeszłość, aby sobie przypomnieć tę kiedyś już znaną sobie twarz. Aż wreszcie zawołał: „wszakżeto Męczennica św. Polikarpa! którą widziałem ostatni raz na gruzach Smyrny.“ Lidja milczała. Za nią mówiła Felicitas, która tuż przy niej stała, a opowiadała wkrótce wypadki jej życia.

Ależ i Lidja do siebie przyszła i mówi: „Godny uczniu naszego wielkiego biskupa: mogłobyś wam ofiarować pamiątkę drogą po Polikarpie? A podając tęmuż pasek mówi dalej: Oto pasek, który Polikarp złożył gdy na stos rozpalony wychodził. Niechże go nosi pierwszy z uczniów jego; a gdy i jego godzina nadejdzie, żeby go też Święty ze Smyrny wspierał i chronił! Ireneusz odebrawszy drogi ten dar, przytulił go do ust swoich, i rzekł: „Uczeń Eliasza przyjął płaszcz nauczyciela swego, to pragnienie wyrażając: żeby duch jego w dwójnasób na mnie odpoczywał.“

(1) Św. Ireneusz biskup Lugduński później zmarł śmiercią Męczenną.

najmocniej z sobą spojone były. Mówię ja tutaj Bracia kochani, górnicy o ogniach łańcucha jedności, które oby znów spoili ogień miłości, tej miłości, której pozał się Boże, tak bardzo mało mamy, bo nie dość, że nas dziś ze wszystkiego wyzyskują, ale jeszcze i my sami jesteśmy jeden przeciw drugiemu nieszczerzy, że już nie powiem fałszywi. — Oj źle bardzo źle, Bracia kochani! jeżeli tak dalej pójdzie to musimy zginąć, a nasze żony i dzieci pomarnieją.

Otóż Kochani Bracia, nowym ciężarem dla nas są coraz to inne wymagania, a dalej te wyzywania i przekleństwa, które na nas spadają. Otóż wszystkie te nasze nciążliwości powinniśmy posłom naszym podać, boć oni nie wiedzą co nas boli i co nas cisnie. A teraz właśnie bracia górnicy, nadszedł dla nas czas działania, zjednoczmy się i weźmy się wspólnie rączy do dzieła; pomagajmy jeden drugiemu, to wszystko jakoś pójdzie, boć przysłowie mówi, że nie od razu Kraków zbudowano. To też najpierw przedstawić nam potrzeba, żebyśmy w naszej pracy górniczej mogli mieć ugodę kontraktową. I tak np. przełożony powinien przyjść i zapytać się: ile ty żądasz od twojej roboty? to by można mu powiedzieć: tyle a tyle chcę, a on znów powinien powiedzieć: tyle a tyle dam, boć jeżeli się idzie do krawca, albo do szewca, to się musiny także zapytać ile on chce za surdut, albo szewc za buty, ale nie żebyśmy mu sami cenę narzucali, tak samo powinno być z nami górnicy. A więc Bracia kochani musimy to koniecznie naszym posłom przedstawić, bo inaczej doprowadzeni będziemy do upadku materialnego.

Co się zaś tyczy zarobkowania, to nam posłowie nie mogą nic pomódz, bo to nie jest jeszcze prawem zastrzeżone, ile dziennie np. ojciec rodziny ma zarobić. Ale jednak potrzeba, żeby posłowie ten wniosek podali, abyśmy mieli naszą płacę podwyższoną. Na początku gdy nowe statuta wydano, to nam mówiono, że składkę miesięczną knapszaftową można jedną szychtą opłacić, a teraz musimy półtorej szychty na nią wyrobić — to jest nieludzko — bo jakżeż teraz może człowiek rodzinny dać np. dzieci kształcić, chociażby tylko z jednego syna chciał mieć człowieka naukowego, to niepotrafi tego dokazać, boć on sam ze swoją rodziną wyżywić się zaledwo może, więc czemuż to ten górnik tak lichy ma być traktowany, kiedy właśnie z górnika wszystko wypływa?

Ten górnik np. idąc do roboty, rozstaje się z żoną i z dziećmi, z tem staropolskim pozdrowieniem: „zostańcie z Bogiem“, i idzie jakby do grobu podziemnego, bo nie wie czy powróci nazad z życiem i zdrowiem, a może z pogromotaniem członkami do lazaretu zawieszonym będzie, a gdyby tak Pan Bóg na górnika to dopuścił, wówczas rodzina jego do gruntu zmaronie, bo wsparcie z kasy chorych wynosi tylko 75 fenygów, coż to jest na rodzinę, która ma up. 5 ro lub 6 cioro dzieci?

Otóż taki to bracie jest los nasz nieszczęśliwy, a gdy wyjdiesz z lazaretu — niezdatny do pracy — pensya

Rozdział XXIX

Inwalid.

Co za zamięszanie w domu Felicitas! Tak polubiona dziewczyna ze Wschodu, już gotuje się do powrotu do Aten! Chrześcijańskie panie do lubego gościa tak się przywiązały, że one to z nią i niebezpieczeństwa życia równe dzieliły, a i nadzieję lepszej przyszłości. Lidja szanowała w swej gospodyni dobrodziejek osobliwszą, a ta znowu sądziła się być bardzo szczęśliwą, że córkę Męczennicy mogła przyjmować u siebie. Otóż gdy tak rozplęwały się w wyrazach wzajemnej wdzięczności, życzliwości i dziękczynności, a Lidja już złote pudełko z wielką perłą wieszona na piersi, bo według pobożnego zwyczaju chciała i powrót swój do Aten odprawić z Bogiem. Aż tu naraz, słuchajcie! Cicho! do bramy ktoś mocno puka. Głos słyhać mógł choć oddalony, a słyszeć go już można; nawet rozumieją już wołanie jego. Pyta się żywo, czyli młoda Liberta (uwolniona dziewczyna) z Aten, jeszcze się tu znajduje, lub też odjechała do Grecji? Dzięki Bogu, odezwał się przybyłszy i wszedł do domu. Niech będzie Bogu chwała! gdzie jest ta dziewczyna, która u bogatej Metelli w Atenach służyła jako niewolnica? Gdzież jest, mam coś z nią ponowić? Lidja właśnie niektóre pobożne pamiątki z Rzymu układała sobie. Trochę rubaszny, surowy sposób, z którym się do niej przybył zbliżał, a z drugiej znów strony niespodziany napad bardzo ją strwożył. Niewiedziała jak sobie tu postąpić. Przecież zdawało się jej, że tę zranioną rękę, którą na chuście ten człowiek nosił, gdzieś już była widziała.

(Dalszy ciąg nastąpi).

mała — więc coż mu pozostanie? oto dobrowolnie musi on jako żebrak, wzięć kosztur do ręki i pójść na żebranie, aż zgroza pomyśleć, że tak się z człowiekiem obchodzą dzisiaj. Oj tak Szanowni Państwo! starajcie się, żebyście nam górnikom los nasz na starość mogli inaczej i lepiej zabezpieczyć. — My zaś Kochani Bracia górnicy, łączmy się wspólnie, — i kochajmy się tą prawdziwą braterską miłością, a Pan Bóg litościwy raczy się nad nami zmiłować i poruszy te serca, które dotąd są dla nas tak twarde, — za co niechaj Mu będzie cześć i chwala na wieki. A teraz Bracia Kochani! zbierzcie się jak najliczniej na to jutrzejsze niedzielne Zgromadzenie, abyśmy się wspólnie naradzili, co nam czynić wypada. — Bogn was polecam jako wspólny wasz towarzyszy i brat. — *Górnik* —

Wiadomości z bliska i z daleka.

Piekary, dnia 23-go listopada.

Stan powietrza. Wtorek 29 go wieczór. Firmament nieba pokryty lekką mgłą. Wiatr silny, który w nocy połączony z deszczem, ulewным huczał prożnie. — Środa d. 21-go. Godzina 5 ta rano. Niebo chmurami pokryte. Wiatr huczy przeraźliwie. A deszcz leje, że tak powiemy. Stan powietrza przerażający. Na świat wyjść nie podobna — a mimo to górnicy krzątają się i idą do roboty swoich, nieuwważając, że na dworze wieber, ulewa, że psia źle wygnać — aż litość bierze patrząc na tych gorliwych pracowników, którzy dla kawałka chleba, utrzymywania jakiegoś takiego dla swoich żon i dzieci, narażają się i na przemoknięcie — i na zaziębienie, lub inne w skutek tego choroby. — Godzina 6 ta. Na firmamencie nieba ukazuje się na raz jasny, w całej pełni księżyc — ale tylko na chwilę — bo w oka mgnieniu nadeszła czarna jak węgiel chmura i zaciemniła go. Wychylał się on jeszcze potem po kilka razy, ale nie utrzymał jasności swojej nad kilka sekund, bo oto chmury czarne przesuwając się jakoby gonąc jeina za drugą pokrywały go co chwila. Po trochu jednak firmament nieba zaczął się oczyszczać. Deszcz i wiatr ustał. Chmury czarne już tylko tu i owdzie się utrzymywały, ale wkrótce i te znikły a niebo przybrało barwę błękitną — i pozwoliło dopiero księżycowi całą jasną swą tarczę dłużej uwidocznić. Było to około godziny 7 mej. Nareszcie o 8 mej mieliśmy już zupełną pogodę — a i słońce poczęło rozpościerać swoje jasne promienie coraz więcej, tak że o wpół do 9 trj stał się dzień piękny w całym znaczeniu tego wyrazu. Ale nie długo cieszyliśmy się — bo nie wyszło pół godziny, słońce znikło, a na niebie zawisły ołowiane chmury, które znów za pół godziny ustąpiły i tak zmieniało się w tymże dniu słońce z chmurami nieomal co godzinę, co pół godziny, aż do zachodu, t j do 4 tej po południu, gdzie ostatnie jeszcze swe promienie światła okazało — i znikło aby się nieukazać aż nazajutrz. W nocy znów wiatr huczał w najlepsze i spadło nieco śniegu, obielwszy nam ulice i ogrody. — Czwartek 22 go. Stopni mrozu 2. Godzina 7-ma. Tarcza księżycowa jasna — lecz niedługo chmury ją pokrywają, śnieg pruszyć poczyna, ale wnet ustaje. Dzień stał się ponurym — ale powietrze łagodne i ciche utrzymało się przez dzień cały. — Piątek godzina 5-ta rano. Deszcz i wiatr — Niebo całe pokryte chmurami ołowianymi; około 9-tej deszcz ustał — lecz firmament nieba pokryty chmurami pozostał dzień cały — przyczem silny wiatr.

— We czwartek przed południem wybiegniano u nas po nlicy, jakoby coś nadzwyczajnego się wydarzyło — aż oto sprawdzwszy rzecz — byli to gimnastycy, którzy przybyli do Piekar, aby pokazywać sztuki łamane gimnastyczne. Stanęli oni w Zajeździe p. J. Opilki i tegoż samego jeszcze dnia, wieczorem, na sali miejscowej, rozpoczęli swoje przedstawienia. Głównymi ich sztukami była gimnastyka pokojowa, a na zakończenie przedstawiali niktące obrazy.

Z Głupczyc piszą do „Schl. V. Ztg.“ że tamże płacą niesłychanie niskie ceny właściciele wielkich posiadłości, robotnikom za ich pracę. Nie ma się więc czemu dziwić, że wielką część, osobliwie młodszych robotników przenosi się w inne okolice szukając roboty, gdzieby lepszą zapłatę dostali. Pewien właściciel dóbr ziemskich (rycerskich) płaci np. robotnikom przy wybieraniu buraków cukrowych za jedenasto-godzinną pracę, dziennie po 40 fenygów, więc na godzinę wypada nie całe 4 fenengi. Czy przy tak niskim zarobku może się robotnik utrzymać — pytamy? Ach jak to godne pożałowania jest położenie tych *rzeczywiście* z pracy rąk żyjących wyrobników!!

Toszek. Napad morderczy uczynion tu w zeszły wtorek wieczorem na miejscowego 10-letniego proboszcza, czcigodnego ks. kanonik. Banerta. Jakiś człowiek, podający się raz za roszanina, to znów za Kluczborza. —, przybył wieczorem o godzinie 6-tej do plebanii (na farę), aby zsmówić

pogrzeb. Wpuszczony do ks. kanonika, zaczął niby opowiadać wypadek śmierci, w tem naraz rzucił się na księdza — schwycił za gardło i począł dusić tak długo, aż ksiądz stracił przytomność. Wówczas wziął się do rabunku, przewracając co było pod ręką — tymczasem ks. kanonik przyszedł do siebie, a łotr spostrzegłszy to począł na nowo dusić księdza, który padłszy na sofę zaczął ogromnie pukać nogami w podłogę — co usłyszawszy pod spodem mieszkający kapelan ks. Siwica wpadł na górę i znalazł łotra duszącego kanonika. Naówczas Łapiński, bo tak się zwał ten łotr, ratował się ucieczką — ale jednakże na rynku zatrzymany został.

Znaleziono przy nim trzy wytrychy różnej wielkości. A i wielki nóż kuchenny porzucony w kurytarzu plebanii, który uciekając zgubił. Wieść ta zrobiła w całym mieście przerażające wrażenie, zwłaszcza że już i poprzednia wieść o napadzie rabunkowym księdza kapelana Siwica na szosie Wielko-Strzeleckiej dość szeroko się była rozgłosiła.

Częstochowa. Przez ubiegłe lato, t. j. od 13 go maja do 1 go listopada odwiedziło Częstochowę, w czasie odpustów 330 tysięcy pielgrzymów — i tak w maju przybyło tam na Jasną Górę 26,650 osób, w czerwcu 15,784, w lipcu 22,840, w sierpniu i pierwszych dni m. września, około 228 000, a od połowy września do 1 go listopada 3 000. Nadto z Prus było około 3,000 z Austrii około 2,126 osób.

Warszawa. (Uczciwy żebrak.) Pewien obywatel ziemski z pod Sochaczewa, Zdzisław Marczewski, przybywszy do Warszawy na pogrzeb swego oficjalisty, zgubił na cmentarzu nowym. pakiet z pieniędzmi, w którym było 2 600 rubli (5 200 M.). Zgubę tę spostrzegł, gdy już był daleko od cmentarza w mieście o pół mili. Jedzie więc znów czem prędzej na cmentarz, choć już nie myślał, że znajdzie swą zgubę. Na cmentarzu zabiega mu drogę jakiś żebrak i pyta, czy to nie on zgubił te pieniądze — i oddaje mu je nienaruszone. Uczciwy ten człowiek nazwa się Kajetan Brodziński. Był on robotnikiem w fabryce stali na Pradze pod Warszawą, a gdy mu maszyna urwała rękę i nogę — nieszczęśliwy kaleka musiał iść na zebranie Uradowany właściciel z odzyskania swej zguby — wziął tego biednego lecz uczciwego człowieka i obciął mu u siebie przytułek, aż do śmierci.

— Cóż to za rodzice? Przed kilku dniami Piotr Sieprawek ze wsi Młocin pod Warszawą wrócił z jarmarku do domu razem z żoną i 4 roletnią córeczką. Oboje rodzice tak się ucztowali gorzałką na drogę, że dopiero przyjechawszy do domu, spostrzegli, iż dziecka nie ma na wozie. Nie mogli nawet sobie przypomnieć, gdzie dziecko zgubili, czy w polu, czy w lesie, a że tam włóczy się dużo różnego hultajstwa, więc łatwo mógł je kto odebrać z odzienia, bo nawet dostatnio było pono i ubrane, a nareszcie mogło zbłąkać się i zamarać gdzie w lesie, bo choć nazajutrz szukano owej dziewczynki, jednakże nigdzie jej nie znaleziono.

Bruksella. W Dour (prowincji Henegawii) wybuchła w kopalniach węgla eksplozja, skutkiem której utraciło życie 30 osób.

Wiedeń. Jak się dowiadujemy, zapowiedziany na koniec Listopada wiec katolików austriackich, odłożony został do maja roku przyszłego.

Fryburg. Proces socjalistyczny zakończył się tu taj w poniedziałek wieczorem. Z 15 tu oskarżonych skazano 12 tu na kary więzienne od 2 tygodni do 4 ch miesięcy — a trzech uwolniono.

PRENUMERATĘ „GWIAZDY PIEKARSKIEJ“

Na kwartał nowy (pierwszy z rokiem 1889) wniósł Markę 1, p. Marcin Kondoszek z Piekar.

Na kwartał nowy (pierwszy z rokiem 1889) wniósł Markę 1, p. Marcin Kondoszek z Piekar.

Kalendarz.

N.	25	Katarzyny P.	7 55	3 58	10 6	0 40
P.	26	Konrada B.	7 37	3 57	11 7	1 8
W.	27	Waleryana B.	7 38	3 56	rano	1 32
Śr.	28	Rufina M.	7 40	3 55	0 32	1 57
Cz.	29	Saturn.	7 41	3 55	1 42	2 18
P.	30	Andrzeja	7 42	3 55	3 9	2 41
S.	1	Eligiusza B.	7 43	3 54	rano	po poł.

Zmiany księżyca.

(Ostatnia kwadra): 26. listopada o 6. g. 10 m. wieczorem.

Ewang. O okropnem spustoszeniu. Mat. 24.

Jarmarki:

26. Bytom, Dobrodzień, Krapkowice, 27. kwia, Pyskowice.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 22. Listopada 1888.

		od Marek do Marek.
Pszenica	50 klg.	8,10 — 8,15
Żyto	50 klg.	7,20 — 7,75
Jęczmień	50 klg.	5,85 — 7,75
Owies	50 klg.	6,40 — 6,70
Groch	50 klg.	6,25 — 7,75
Kartofle za cent.		2,00 — 2,50
Masło za funt		1,20 — 1,30
Jaja za kopę		3,00 — 3,20
Siano za 50 klg.		3,80 — 3,70
Słoma za kop. a 600 klg.		34,00 — 36,00

(Nadesłano).

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka.

Amatorzy i znawcy papierosów.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW

odbędzie się w NIEDZIELĘ o 4 tej godzinie po południu na sali Bączkowica w N. Piekarach. Ponieważ przyjdą ważne sprawy pod obrady: uprasza o jak najliczniejszy udział

Urban Działkach.

Czcicielom Najśw. P. Maryi!

Polecam przesłiczne wykonanie obrazu cudownej Matki Boskiej Piekarskiej: olejodruk w wielkim formacie według fotografii wziętej z cudownego obrazu, wydany moim kosztem i nakładem, sztuka 2 marki. Czysty dochód jest przeznaczony na budowę Kalwaryi w Piekarach. Handlarze otrzymują stosowny rabat.

FR. SCHWIDER.

w Niem. Piekarach. Poczta Scharley.

(4)

HERMANN LEIPZIGER

Skład towarów żelaznych i sprzętów kuchennych

w Bytomiu, Rynek Nr. 6.

poleca:

Lampy stołowe od 1,60 mk.
Lampki kuchenne (ścienne) od 50 f.
Lampki przed obraz, jako też krzyże i świeczniki w największym wyborze.

MŁYNIKI do kawy,
dzbanuszki i garnki.

Piece, ruszta, platy i rury do takich należące, oraz wszelkie żelazne i stalowe towary i sprzęty domowo kuchenne po bardzo przystępnych cenach.



(48.1)

Tylko prawdziwe z tą oto marką ochronną:

Huste-Nicht

Przeciw kaszłom, chrypcie, chorobom gardła i piersi — Kokluszowi:

Ekstrakt słodowy i Karmelki
p. L. H. Pietsch & Co., we Wrocławiu.
Do nabycia: u p. L. Buhla,
(42) Apteka w Szarleju.

SOK

przeciw chorobom piersiowym!

Najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw kaszłom, kokluszowi, chrypcie, katarom żołądkowym, a osobiwie przeciw wszelkim chorobom narzędzi oddechowych.

SOK ten nie tylko dzieciom ale i dorosłym jest polecenia godny.

Butelka po 1 marce — jest do nabycia:

w Aptece w Szarleju.

(33)

Potrzebuję zaraz biegłych w swoim fachu

2 Czeladników

STOLARSKICH

A. Leszczyk,

(46)

w Niem. Piekarach.

Do nabycia w drukarni Teofila Nowackiego świeżo wyszłe

PIEŚNI

układu

J. Cieśli.

(45)

A. ZIOB

w Bytomiu (Beuthen O.S.)

poleca:

Obrazy cudownej Matki B. Piekarskiej po 2 M.

„ „ „ „ Kalwaryi

„ Zebrzydowskiej 2 „

Obrazy cudownej Matki B. Pocieszenia u

XX. Augustyanów w Krakowie . . 1,50 „

Kalendarz Maryański 60 fen.

„ Katolika 50 „

Książki do nabożeństwa i historyczne. Lampki mosiężne przed obrazy M. B. Krzyże mosiężne i drewniane. Małe krzyżyki do różańcy, różańce, medaliki różne, obrazki do książek i t. d. i t. d.

(44)

W redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej można nabyć między innymi i

K S I A Ź K E

do nabożeństwa

nowo-ulożoną, pod tytułem:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“

zawierającą nabożeństwo całoroczne z modlitwami i rozmyślaniami zgasłego niedawno wielkiej pobożności i świętobliwości ks. biskupa Kazimierza Wrorowskiego. Wydanie krakowskie ozdobne, format kieszonkowy. Druk i papier piękny — z obwódką kolorową. Jest to książeczka bardzo się zalecająca, tak modlitwami jak i zewnętrznym, szczególnie dla Pań. — Cena jej w broszurze 2,50 M.

Redakcyja mieści się w domu (4) p. J. Opilki.

Ktoby sobie życzył nabyć

KALENDARZ

Maryański

na rok 1889.

Może takowy nabyć za 60 fenygów u

T. Nowackiego.

(40)

GŁÓWNY SKŁAD

śledzi opiekanych (Brath-Heringe) ruskich Saraynek i śledzi wędro nych (Bücklinge), u

Heinricha Kaller'a.

w Bytomiu, ulica Krakowska 11. (49)

CHŁOPCA

mającego chęć wyuczyć się SIODLARSTWA, przyjmie natychmiast

SCHNAPKA,

(47) mistrz siodlarski, w Szarleju.

Obrazki Świętych

PATRONÓW POLSKICH

jako to: św. Wojciecha, św. Stanisława Kostki, św. Jadwigę, s. Kunegundę i inne, wraz z opisem żywota tychże Świętych — i z Modlitwą — są do nabycia w redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ w domu pana J. Opilki. Cena Obrazka wraz z żywotem i modlitwą

5 fenygów

(33)